

(Corriere dello Sport - G.Marota) Rzym dzwoni, Turyn odpowiada. Giallorossi nawiązali kontakty z Juve - które było zawsze wrogiem na boisku i współnikiem za biurkiem - aby wzmocnić historyczną oś rynkową i spróbować serii zysków kapitałowych, aby zachować równowagę budżetową.

Wydawało się, że to praktyka, która kierowała się ku końcowi wraz z odejściem Pallotty, ale po wycofaniu się Friedkina zmusza Bostończyka do zmierzenia się z sytuacją zupełnie inną od różowej, gwarantując słynną "ciągłość" firmy. Zadłużenie finansowe w wysokości 278,5 mln euro zmusza do jednego wyboru: sprzedaży najcenniejszych klejnotów jak Pellegrini i/lub Zaniolo lub też spróbowania mniej wykrwawiającej drogi z technicznego punktu widzenia, która prowadzi właśnie do Vinovo.

Poza transakcją Luca Pellegrini-Spinazzola, ostatniego lata obydwie kluby próbowały wymiany między Ruganim i Riccardim. Teraz próbują ponownie. Również dlatego, że Roma nigdy nie przestała obserwować obrońcy, którego Sarri uznaje za topowego na swojej pozycji, choć angażował go w tym sezonie ligowym tylko trzy razy. Podobna jest historia Riccardiego, który ma 19 lat: wszyscy składają mu pochwały, ale kończy się jego przygoda z Primavera, a Fonseca nie powołał go nawet raz. Paratici może zagwarantować Petrachiemu żądane 8 mln euro lub też wystawić na stół kartę 26-letniego obrońcy. W rozmowach między dyrektorami sportowymi pojawiają się często nazwiska Mandragory i Cristante. Juve skorzysta z prawa do odkupienia gracza za 26 mln euro, ale jego cena oscyluje wokół 30 mln. To tyle samo ile zaakceptowałaby Roma za puszenie byłego gracza Atalanty. Doszłoby do wymiany na równi z powiązаныmi zyskami kapitałowymi.

Autor: abruzzo